

Edward Skibiński: Koncepcja cnót u Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem

Ocena działań poszczególnych książąt, roli w tych działaniach posiadanych przez nich cnót, czy też wad, wymagała od Wincentego większej staranności niż widzimy to dzisiaj w rozmaitych sporach politycznych – pisze Edward Skibiński w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Mistrz Wincenty. Opowiadanie Polski”

Pisarstwo kronikarskie epoki średniowiecza znajduje ostatnio coraz więcej czytelników. Dzieje się tak dlatego że coraz bardziej uświadamiamy sobie znaczenie nawet tak odległej historii dla naszych czasów. Chętniej też próbujemy nawiązywać dialog z naszymi przodkami. Nieprzygotowany czytelnik, a takich jest większość, może jednak pobłądzić w tych lekturach, nie dostrzec rzeczy ważnych i co gorsza, wyczytać z nich coś, czego tam nie ma. Tak jak do podróży po obcych lądach, tak i tutaj potrzebujemy przewodników, jasnych informacji, które umożliwiłyby nam samodzielną analizę. Myli się ten, kto uważa, że kronikę średniowieczną zaliczyć można do jednej z określonych form pisarskich. Nie jest nią. Stanowi jedynie temat wypowiedzi jej autora. Kroniką nazywano dzieła historyczne o różnej treści, z wyłączeniem tych, poświęconych historii wybitnych przedstawicieli kościoła. Ten drugi rodzaj historiografii określany jest zwykle jako hagiografia, czyli pisarstwo poświęcone świętym.

Kroniki polskie są jednym z ważniejszych źródeł do naszej najstarszej historii i zarazem pierwszymi większymi dziełami naszego piśmiennictwa. Należą z jednej strony do historii historiografii, z drugiej zaś do historii literatury.

*Mistrz Wincenty swój
wykład zaczyna
stwierdzeniem: „była, była
kiedyś w tej Rzeczpospolitej
cnota”*

Dlaczego więc nie
uznać ich za formę
literacką? Jako dzieło
literackie kronika od
strony formalnej
bardziej przypomina
powieść, która jest
dużym dziełem

narracyjnym o rozmaitej formie (np. powieść epistolarna czy opowieści, w których narratorami są rozmawiające ze sobą osoby – jak choćby „Dekameron”). Ważne jest by pamiętać – omawiając kronikę – że jesteśmy u początków literatury polskiej i z pierwszych trzech stuleci (X-XIII w.) pozostały tylko dwie kroniki, z których każda cechuje się inną formą. Zupełnie inaczej jest we współczesnej literaturze, gdzie w ciągu jednego miesiąca pojawia się na rynku księgarskim wiele powieści.

Pierwsza kronika tzw. Galla Anonima powstała w drugim dziesięcioleciu XII w. i jest dziełem anonimowym. Podobny charakter ma nasza następna kronika, napisana pod koniec tego samego stulecia przez późniejszego biskupa krakowskiego – Wincentego zwanego Kadłubkiem. Czytelnikom może się wydawać, że takie porównanie w zakresie charakteru obu dzieł jest pewnym nadużyciem. Jakże bowiem można uznać za dzieło anonimowe tekst, którego autora potrafimy

dobrze rozpoznać? W samym jednak tekście nie znajdujemy żadnej wzmianki o tym, kim jest jego autor. Jest to oczywiste naśladownictwo strategii pisarskiej poprzednika. To jednak również specyficzne rozumienie własnego zadania. Pisanie historii tym się różni od tworzenia dzieł literackich, że autor zobowiązany jest do wierności prawdzie, a nie własnym poglądom, czy gustom. Skoro tak, to warto się zapytać, czym była historiografia pod koniec XII wieku?

Wszelkie pisarstwo, odnoszące się do rzeczywistości, było uprawiane zgodnie ze wskazaniem retoryki. Retoryka wydzielała tu 3 wielkie grupy tematyczne: rodzaj sądowy, doradczy i tzw. pokazowy (*genos demonstrativum*). Właściwiej byłoby w tym ostatnim przypadku mówić o rodzaju wykładowym. Otóż wykład na temat rzeczywistości, czy też mowa o niej, różnić się musiał od dwóch pozostałych rodzajów. Wymowa sądowa dzieliła się dalej na wymowę oskarżycielską i obrończą. Zbudowanie oskarżenia, bądź obrony należało do zadań jakie sobie stawiała. Rodzaj doradczy zakładał zachęcanie do podjęcia jakiś działań, bądź też odradzanie ich.

Rodzaj wykładowy musiał przedstawić rzeczywistość w sposób bardziej neutralny. Musiał pokazać jej mechanizmy, zwycięstwa i klęski tak, żeby wiedza w ten sposób przekazana mogła przydać się jej odbiorcom. Obecnie mechanikę zdarzeń społecznych czy politycznych rozumiemy różnorodnie. Zajmują się nią różne dyscypliny – antropologia, psychologia, psychologia społeczna i wiele innych. Większość z tych dyscyplin pojawiła się dopiero w XX wieku. Jak zatem radzono sobie wcześniej? Wskazywano w działaniach ludzkich na dwie zasady, którymi wszyscy się kierowali: albo podejmowano działania, bo były użyteczne; albo ze względu na ich wartości moralne. Użyteczność i moralność zatem, był to problem pragmatyki politycznej, tak dziejów

przeszłych, jak i tego, co się działo w czasie teraźniejszym oraz tego, co mogło się stać w przyszłości. Myśl starożytna i średniowieczna rozwinęły rozmaite koncepcje, tak na gruncie filozofii, jak i retoryki. Jest to ważne rozróżnienie, bowiem większość ówczesnych pisarzy – podobnie jak dzisiaj – nie była filozofami, więc korzystała przede wszystkim z bardziej praktycznych opracowań retorów i z ogólnych traktatów etycznych, zajmujących się teorią moralności. Te ostatnie możemy potraktować jako odpowiedniki współczesnych podręczników nauk politycznych, psychologii czy też antropologii.

*Żywicielką cnót ma być
pokora, rozumiana jako
odwrotność pychy*

Mistrz Wincenty
swój wykład historii
na początku Księgi I
zaczyna ważnym
stwierdzeniem:

„była, była kiedyś w

tej Rzeczypospolitej cnota”. Ówczesne dzieła pisarskie nie miały przeważnie tytułów, a zamiast nich funkcjonowały tzw. incipity, czyli początkowe zdania tekstu. Stąd i ranga sentencji, którą autor umieścił na początku swojego wykładu dziejów Polski. Już od samego początku widzimy jak kierowanie się zasadami cnót moralnych określało działania poszczególnych grup jeszcze przed-państwowych, nie tylko w zakresie stawianych celów, lecz również możliwości ich osiągnięcia. Jak można wyczytać z Kroniki Mistrza Wincentego: „Tak dalece nie ponaglała ich żądza panowania ani namiętność posiadania, lecz siła dojrzałej odwagi była ich żywiołem, iż poza wielkoduszością nic nie uważali za wielkie i przyrostowi swojej cnoty nie stawiali nigdy żadnych granic. Nie byłaby to bowiem cnota, gdyby chcieli ją zamknąć w ciasnym więzieniu granic!” Zatem przed-państwowe ludy, które żyły

na terenie późniejszej Polski, nie stawiały swoim cnotom żadnych granic i dzięki temu udało im się zwyciężyć ludy, które takich zasad nie wyznawały.

Z kolei utworzenie państwa przez Kraka łączy się z wprowadzeniem zasady sprawiedliwości. Jest ona jednak tutaj ograniczona. Jak powiada kronikarz, sprawiedliwością nazwano to, „co sprzyja najbardziej temu, co może najmniej”. Ta przyjęta od Platona definicja nie oznacza u Wincentego jednak sprawiedliwości we właściwym rozumieniu słowa. Słabe państwo nie było bowiem w stanie takiej sprawiedliwości zaprowadzić. Przyjęto więc jej najbardziej podstawową formę. Widać z tego, że Wincenty nie jest utopistą, który wierzy w zaistnienie idealnego świata w przeszłości.

Cnota rozumiana jako *virtus* jest koncepcją, która wymaga kilku słów wyjaśnień. Wedle Alana z Lille, cnota jest najpierw jakością. Posługujemy się nią wtedy, kiedy mówimy o kimś, że jest dzielny, bądź mądry, określając w ten sposób jakość jego działania. Jako jakość cnota jest wrodzona człowiekowi, jest wynikiem stworzenia człowieka przez Boga. Tak rozumiana cnota to możliwość, która może, lecz nie musi się zrealizować. Cnotliwe działanie buduje się dzięki przyzwyczajeniu do dokonywania określonych wyborów. Podobnie jest z działaniem występny. Mistrz Wincenty przytacza definicję cnoty, zapożyczoną od Alana z Lille przy okazji charakteryzowania postawy Bolesława Krzywoustego. Píše tak: „cnota jest sprawnością umysłu dobrze ukształtowanego, sprawność zaś ta jest właściwością trudną do ruszenia”. Nie jest ona jednak rozumiana jako coś jednorodnego. Dzieli się na cztery cnoty podstawowe i na liczne pomniejsze, które z kolei mieszczą się w tych czterech podstawowych. Podobne schematy funkcjonują również w podziałach odnoszących się do przeciwieństwa

cnoty – wad (*vitia*). Żywicielką cnót ma być pokora, rozumiana jako odwrotność pychy. Jest to ważne dla władców, o których dokonaniach pisze Mistrz Wincenty. Nie powinni się oni wynosić nad innych, nawet jeśli w ówczesnych warunkach władza książęca była praktycznie nieograniczona, zależna jedynie od woli panującego. Stąd też komentarz Mistrza Wincentego: „wynikiem chełpliwości jest upadek, końcem pokory chwała”.

Skuteczność w działaniach państwowych i w życiu praktycznym wymaga jednak połączenia tego, co szlachetne z tym, co użyteczne. Czyli *virtutes* muszą się łączyć z *utilitas*, a więc z korzyścią. Wiąże się to z koncepcją człowieka: „Oto bowiem dwoje jest w człowieku: dusza i ciało, na cóż jest dusza? By dała myśl mądrą. Na cóż ciało? By było pojazdem dla cnót. Zabierz jedno z dwóch, zniszczysz człowieka”. Jak widać nie ma tu mowy o jakimś przeciwstawieniu ciała i duszy. Praktycznie myślący człowiek nie mógł takiego przeciwstawienia głosić. Ocena działań poszczególnych książąt, roli w tych działaniach posiadanych przez nich cnót, czy też wad, wymagała od Wincentego większej staranności niż widzimy to dzisiaj w rozmaitych sporach politycznych.

*Wincenty wskazał na
przewagę honestum –
wartości moralnych nad samą
tylko literą prawa*

Zilustrujmy to
dwoma przykładami.
Pierwszy dotyczy
sprawy Zbigniewa,
brata przyrodniego
Bolesława
Krzywoustego, który

w sporze z nim poniósł śmierć. Anonim tzw. Gall sporo miejsca w trzeciej księdze swojej Kroniki poświęcił pielgrzymce pokutnej

Krzywoustego za spowodowanie śmierci barta. Mistrz Wincenty zaś zaprezentował spór w formie procesu sądowego. Przedstawił najpierw mowę oskarżyciela, a potem mowę obrońcą Zbigniewa. W mowie tej Zbigniew podważył właściwie wszystkie zarzuty oskarżenia. W komentarzu Jana, który kronikarz przypisał do tego fragmentu, wskazano na podstawę prawną, na mocy której Zbigniew winien być skazany. To odwołanie do praw pomija konsekwentnie wszystkie zarzuty oskarżenia. Zbigniew był mianowicie żołnierzem, działającym bez zgody swego dowódcy i za takie działanie prawo rzymskie wyznaczało karę główną – śmierć.

Druga historia dotyczy wcześniejszego władcy Bolesława Śmiałego i oceny jego postępków – zamordowania biskupa krakowskiego św. Stanisława. To właśnie kronika Wincentego jest źródłem zarówno czarnej, jak i białej legendy Bolesława Śmiałego. Wincenty przedstawił przyczyny wybuchu złości króla przeciwko biskupowi krakowskiemu, spowodowanej wcześniejszym buntem poddanych, dezercją własnych członków drużyny i obroną tych ostatnich przez św. Stanisława przed skrajnymi karami, zastosowanymi przez władcę. Ocena Wincentego rozdzielona została między wypowiedzi dwóch rozmówców, dyskutujących nad tymi zdarzeniami: Mateusza i Jana. O ile Mateusz widzi w zagładzie domu Bolesława karę Bożą za grzechy króla, o tyle Jan, wskazuje że zasadniczym źródłem klęski władcy nie był pojedynczy okrutny występki, lecz trwanie w tej postawie do końca. Spowiedź i wyznanie własnych win mogłyby przecież je zmazać. Wypowiedź Jana jest o tyle ważniejsza niż Mateusza, że to on jest arcybiskupem gnieźnieńskim i tym, który w Kronice jest *alter ego* kronikarza.

Historycy podobnie, jak ich czytelnicy przynależą do swojej epoki. Również u Wincentego podsumowaniem jego teorii jest prezentacja dokonań dwóch władców: Mieszka Starego i Kazimierza Sprawiedliwego. To ten ostatni jest wzorem cnót, nie tylko politycznych, czyli tych podstawowych, lecz również oczyszczających. Jest to zatem jedyny władca, który wzniósł się ponad działania czysto praktyczne i dzięki rozwojowi duchowemu osiągnął poziom wyższy, dostępny tylko myślicielom (*sapientes*). Mistrz Wincenty jest oczywiście pisarzem zaangażowanym po stronie Kazimierza Sprawiedliwego. Musi więc uzasadnić usunięcie od władzy legalnego następcy tronu krakowskiego Mieszka Starego i słuszność wyboru na jego miejsce jego młodszego brata Kazimierza Sprawiedliwego. Żeby obronić tę kandydaturę Mistrz Wincenty pokazał, jak na przestrzeni dziejów władcy, którzy kultywowali cnoty, osiągnęli wielkie sukcesy z pożytkiem nie tylko dla siebie, ale i dla innych, budując państwo sprawiedliwe dla swoich obywateli oraz odnoszące sukcesy na arenie międzynarodowej. Dzięki temu Wincenty wskazał na przewagę *honestum* – wartości moralnych nad samą tylko literą prawa.

Edward Skibiński

Wszystkie cytaty polskie wg. Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek) *Kronika polska*, przełożyła i opracowała B.Kürbis, Wrocław 2008 z moimi poprawkami

**Możemy rozwijać działania Teologii Politycznej jedynie
dzięki Państwa hojności. Prosimy o darowizny: Fundacja
Świętego Mikołaja, numer konta: 64 2130 0004 2001 0299
9993 0001 z dopiskiem: „tygodnik TP”**